

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119 00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71, nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99, administracja i ekspedycja: 1-99.

Jutrzejszy „Głos Polski“

ukaze się w pięknej szacie i będzie poświęcony bilansom rządów pomajowych, oraz wizycie prezydenta Mościckiego. Świetne artykuły piora wybitnych publicystów: prof. Baudouin de Courtenay'a, St. Grosterna, J. Mazurskiego i in., feljeton Benedykta Hertza, oraz bogaty dodatek ilustrowany z aktualnymi ilustracjami, związanymi z jutrzejszą uroczystością, złożą się na całość numeru, który stanowić będzie cenną pamiątkę dla każdego łodzianina.

Gen. Sosnkowski u prof. Bartla

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym gen. Sosnkowski złożył wizytę wicepremierowi Bartłowi jako inspektor armji, obejmujący urzędowanie.

P. Milukow

otrzyma wizę na zjazd naukowy

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Budząca wielkie zainteresowanie polemika w dziennik. w sprawie odmowy wizy dla pp. Milukowa i Miakotina na zjazd historyków nieściśle oświetlona jest przez prasę. Dowiadujemy się, że rząd polski odmówił tym panom wizy na wjazd przed zjazdem historyków, chcąc uniknąć nieporozumień, które mogłyby wywołać ich wystąpienia i odczyty polityczne natomiast nie odmówił im prawa przyjazdu bezpośrednio na zjazd naukowy.

Nie unieważniono żadnej listy

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Główna komisja wyborcza przystąpiła wczoraj do sprawdzania zgłoszonych list kandydackich do rady miejskiej. Praca ta potrwa jeszcze i przez dzień dzisiejszy. Jak słyszeliśmy, w paru listach, pomiędzy in. i w liście komunistycznej główna komisja wyborcza stwierdziła pewne nieformalności dotyczące dat urodzenia, wieku, adresów kandydatów. Żadnych decyzji o unieważnieniu tej albo innej listy nie powzięto.

Sprawczyńi zamachu na Mussoliniego uwolniona

RZYM, 13 maja. (PAT). Komisja śledcza specjalnego trybunału ochrony państwa wypowiedziała się za umorzeniem postępowania przeciwko Violecie Gibson, która w swoim czasie wykonała zamach na Mussoliniego z powodu jej całkowitej niepoczytalności. Violet Gibson opuściła Włochy i udała się do Anglii w towarzystwie swej siostry i 4 pielęgniarek w czem trzy narodowości angielskie i jedna włoskiej.

Katastrofálny pożar na Kolei Olbrzymie warsztaty w Warszawie padły pastwą płomieni

Splonęło 27 wagonów oraz wagony salonowe prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego. -- Straty wynoszą przeszło milion złotych. -- Pożar dziełem zbrodniczej ręki podpalacza

Nasz warsz. koresp. telef.:

Wczoraj wczesnym rankiem, około godz. 4.40 wybuchł niezwykle groźny pożar w warsztatach mechanicznych na dworcu Wschodnim na Pradze.

Ogień powstał w wielkim budynku o trzech wielkich halach, mieszczącym lakiernię i wykończalnię wagonów osobowych.

Pożar dostrzegła służba kolejowa. Niezwłocznie odezwały się syreny wszystkich parowozów stojących na stacji.

W kilka minut później przybyły na miejsce rozszalałego pożaru oddziały straży ogniowej.

Pożar szalał z niezwykłą szybkością. Języki ognia w ciągu kwadransa objęły dach nad wszystkimi trzema halami lakierni.

Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona. Z hydrantów miejscowych nie można było korzystać ze względu na małe ciśnienie wody.

W ciągu pół godziny cała lakiernia, w której stały w remoncie 22 wagony I i II klasy, stanowiła jedno wielkie morze płomieni.

Grozę katastrofy powiększały jeszcze głośnie wybuchy w objętym pożarem budynku.

To wybuchły beczki z benzyną i zbiorniki z gazem oświetleniowym, znajdującym się w remontowanych wagonach.

Uratowanie warsztatów było niemożliwe.

Mimo nadudzkich wysiłków straży — ogień z budynku lakierni przeniósł się na pociąg osobowy. W chwili, gdy straż gasiła pociąg — z hukiem i trzaskiem zawalił się dach nad płonącym budynkiem.

Okolo godz. 8 rano pożar zlokalizowano.

Lakiernia przedstawia wielką kupę gruzów, wśród której sterczą szkielety popalonych wagonów.

W lakierni splonęły doszczętnie 22 wagony, z tego 9 pulmanowskich, wagon salonowy prezydenta Rzplitej, wagon Marszałka Piłsudskiego i salonka służbowa dyrekcji warszawskiej. Salonka Marsz. Piłsudskiego poddana była ostatnio gruntownej naprawie. Dziś opuścić miała warsztaty. Pozostało tylko zmontowanie schodków i progów.

Władze prowadzące dochodzenie, jak również i komendant straży, przypuszczają, że pożar powstał najprawdopodobniej z podpalenia. Krążą pogłoski, że jakoby była to zemsta za wykrycie we wspomnianych warsztatach olbrzymiej systematycznej kradzieży oraz aresztowanie w związku z tem 10 kolejarzy i dwu paserów. Straty wynoszą przeszło milion złotych.

Zaznaczyć należy, iż jest to drugi pożar w tych warsztatach. Pierwszy pożar, który także niemal doszczętnie zniszczył lakiernię, wybuchł 21 grudnia 1921 r.

Zderzenie dwu parostatków na Wiśle

O godz. 2-ej w nocy wpadła „Syrena“ na „Łokietka“
Kontroler statku ma zmiążdżone nogi

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Ubiegłej nocy w pobliżu przystani parostatków w Zakroczymiu nastąpiło zderzenie dwóch parostatków: „Łokietka“, należącego do Warszawskiego zjednoczonego towar. transportu i żeglugi polskiej z parostatkami „Syrena“ należącym do firmy „Wolkoگونienko i Staniszewski“.

„Łokietek“ wyszedł z Warszawy dnia 11 b. m., o godz. 9 w., jadąc w stronę Torunia zaś „Syrena“ jechał z Płocka do Warszawy. Gdy jeden z parostatków odjeżdżał z przystani a drugi przybliżał się, „Syrena“ najechała na „Łokietka“ z boku, gdzie jest t. zw. tambor t. j. śruba. Zderzenie było tak silne, że wszyscy pasażerowie

leżący lub siedzący pospadali na pokład lub na podłogę w kajutach. Ofiarą katastrofy padł kontroler „Łokietka“ 59-letni Władysław Kuczyński. W chwili katastrofy Kuczyński znajdował się w ubikacji mieszczącej się z boku w pobliżu tambora. Kuczyński doznał zmiążdżenia nóg.

Oba parostatki uszkodzone pozostały na przystani w Zakroczymiu.

Wczorajsza rada ministrów pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 13 maja. (PAT). Dnia 13 b. m. o godzinie 5-ej po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów, któremu przewodniczył marszałek Piłsudski. Na posiedzeniu tem uchwalono szereg rozporządzeń m. in. uchwalony został projekt prezydenta Rzplitej i wykonywaniu praktyki dentystrycznej; projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o częściowej zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. w sprawie tymczasowego uregulowania finansów komunalnych; projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta Gdyni i por-

Nauczycielstwo nie powinno eksponować się politycznie

— powiedział minister Dobrucki delegacji nauczycielskiej

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Minister oświecenia przyjął wczoraj na dłuższym posłuchaniu delegację stow. nauczycieli szkół wyższych z prof. Sierpińskim na czele. Delegacja wręczyła ministrowi uchwałę zjazdu, odbytego w Krakowie w ubiegłym miesiącu. Minister w odpowiedzi na przemówienia delegacji oświadczył, iż ostatnie przesunięcia personalne

nie miały nic wspólnego z wpływem głosów prasy lub organizacji politycznych. Minister kieruje się wyłącznie względami dobrej szkoły i wartości pracy i żąda tylko, aby nauczycielstwo na swoich stanowiskach nie eksponowało się politycznie.

Powyższe wyjaśnienia min. Dobruckiego dotyczyły słynnej sprawy nauczycieli, którzy podjęli się noli kwestarstwa na rzecz obozu Wielkiej Polski.

Dalej minister zapewnił delegację, że dba o uposażenie nauczycieli i nie lekceważy potrzeb szkolnictwa średniego. Konkretnie rząd w najbliższych dniach przeprowadzi regulację dodatku mieszkaniowego dla wszystkich urzędników, który i tak obciąża skarb sumą kilkudziesięciu milionów złotych.

Może do nas

zawita min. Składkowski

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dziś po południu minister gen. Składkowski udaje się na prowincję dla zwiedzenia podległych mu urzędów. Tym razem będzie to inspekcja administracyjna, a nie sanitarna.

400 pytań dla wielkich cegielni

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Komisja ankietowa badania warunków i kosztów produkcji przystąpiła wczoraj do rozsyłania kwestionariuszy do poszczególnych przedsiębiorstw. Pierwszy został rozesłany kwestionariusz dla cegielni. Zawiera on 258 pytań dla przedsiębiorstw mniejszych a 400 dla przedsiębiorstw wielkich

Chwile tryumfu i rozczarowania

przeżywał Paryż, zwiędzony fałszywymi wiadomościami o przybyciu bohaterkich lotników do Ameryki
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w maju.
W poniedziałek około godz. 6 po południu przychodzi jakiś starsuszek do sklepika z warzywami w Quartier Latin. Sklepikarz właśnie odważa kartofle, jakaś stara kobieta grzebie w płóciennym torbie dwoje dzieci zabawia się sadzeniem pietruszki.

— Nungesser jest w Nowym Jorku — mówi starsuszek i wyciąga z kieszeni dodatek nadzwyczajny. Koło sklepika przechodzi agent policyjny.

— Słyszeliście już państwo, że biały ptak przybył do celu? Szofer zatrzymuje auto i wyłazi z siedzenia. Z sąsiedniej knajpki zjawiają się młodzieńcy w czarnych garniturach. Wszyscy tworzą małowinną grupę. Pośrodku migocze, jak chorągiewka, dodatek nadzwyczajny.

Taki obrazek spotkać można na każdym kroku koło wózków z pomarańczami, przy stolikach kawiarnianych, dokoła kiosków z gazetami.

Wszyscy dowiadują się jednocześnie.
Sklepikarz i drobny bourgeois spacerowicz w Tuileries i w Lasce Bulońskim, prokurenci i stenotypistki w śródmieściu.

Paryż nie jest już miastem wdzięku i dziewcząt, kwitnących ogrodów i nożkrzyczanych bulwarów, senatorów i gwiazd kabaretowych.

Paryż jest na 24 godziny miastem Nungessera.

Przy kioskach ludzie biją się o ostatnie dodatki, przed redakcjami wielkich pism zgiefkiwie tłumy, jak w swoim czasie podczas meczu bokserkiego Dempsey —



Nungesser, który pilotował samolot; z kadłuba wychyla się nawigator Coll

podczas gdy ministerstwo wojny poleciło oddać salwy honorowe, a minister handlu Bokanowski który jest jednocześnie podsekretarzem stanu dla spraw lotnictwa, kazał samolotom wzbic się w przestworza i na znak radości

obrzucić stolicę czerwonymi rakietami świetlnymi.

Oburzenie ludności z powodu fałszywych informacji osiągnęło we wtorek punkt kulminacyjny. Francja umie się nie tylko radować, ale i gniewać:

mówiono poważnie o zmianach w łonie gabinetu.

W izbie deputowanych wniesiono interpelację, utrzymaną w bardzo ostrym tonie. Ministrowie Bokanowski i Painleve usprawiedliwiali się bardzo długo, pokazując depeche, otrzymane z najbardziej wiarygodnych źródeł amerykańskich.

Uwierzono im wreszcie i przyjęto ich oświadczenie do zatwierdzającej wiadomości.

Paryż jednak jeszcze się nie uspokoił. Ale głęboka troska o losy bohaterów, którzy odważyli się na niesłychany w dziejach ludzkości krok odsunęła na drugi plan gniew i niechęć do rządu. Dzisiaj na wszystkich ustach są nazwiska Nungessera i Colisa, a paryżanie wymawiają je nie tylko z wielką czcią, ale i z uczuciem najwyższego lęku.

Pal czar tryumf: aby tylko życie śmiałków, którzy mieli wstawić imię Francji, zostało ocalone! Franciszek Roner.



Lotnicy Nungesser i Coll przed wzlotem z Le Bourget.

Carpentier. Na wszystkich ulicach rozbrzmiewa Marsylianka i Madelon.

Zasuszeni biurokraci i otyli mieszczanie witają się okrzykiem: „Jaki piękny dzień!“

Wiadomości mnożą się. Zjawiają się pierwsze, niepewne dementi. Sceptycy sięją wątpliwość:

— Ani jedna wiadomość nie zostaje potwierdzona. Wiem dobrze. Mój szwagier jest redaktorem agencji Havasa.

Jedni wzruszają głowami, inni walą pięścią w stół.

— Bateria z Vincennes oddała salwę honorową — wołają optymiści.

— A bateria z Domu Inwalidów? Dlaczego ona milczy — pytają sceptycy.

Dom Inwalidów milczy rzeczywiście.

Podczas gdy na bulwarach dziesiątki tysięcy ludzi wznosi tryumfalne okrzyki, przez druty telefoniczne płyną bezdźwięczne sprostowania. Nic nie jest wiadome o Nungesserze i jego białym ptaku.

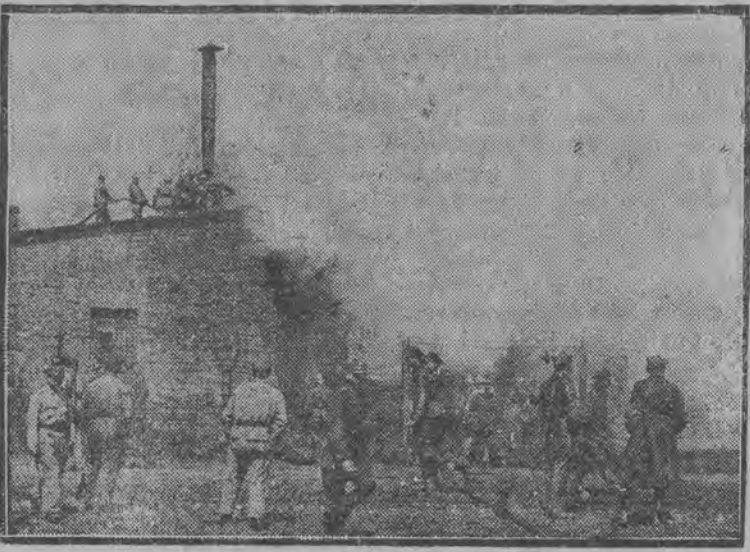
W tej samej chwili, gdy obydwoje lotnicy być może prowadzą gdzieś na bezbrzeżnym oceanie śmiertelny bój o życie,

Paryż szaleje na bulwarach tak niewzruszenie, tak przekonująco, że dementi i sprostowania giną w tym chaosie. Entuzjazm jest zbyt potężny, aby go cienkie druty telegraficzne stłumić mogły. Demonstrują tak długo i tak gwałtownie, że świetne depeche na dachach bulwarów gasną jedna za drugą.

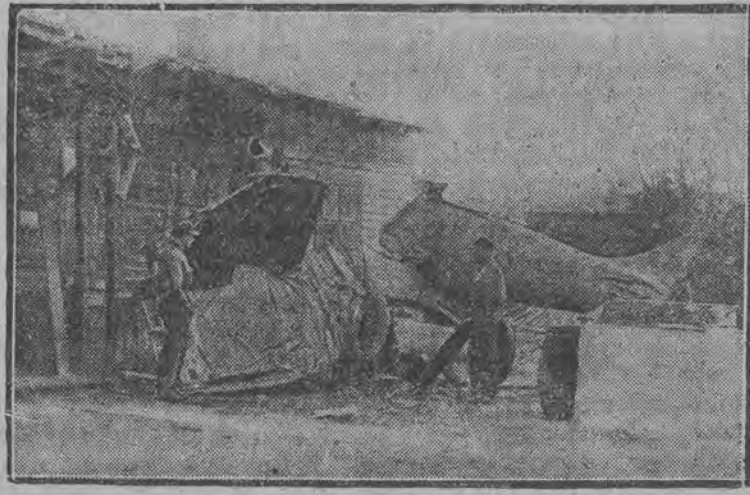
Pesymistyczne dodatki zostają spalone.



„Biały ptak“ (dwupłatowiec Levasseur, silnik Lorraine-Dietrich 450 MK) ze znakiem eskadry bojowej, w której Nungesser — wchodzący do samolotu — walczył w czasie wielkiej wojny



Pożar warsztatów lotniczych w Warszawie



Tragiczne szczątki aparatu, który spadając pogrzebał ś. p. ppłk. Zych-Płodowskię



Miasto Hickman zalane przez wylew Missisipi

LUNA Dziś i jutro początek o godz. 2-ej
Przedstawienie dla młodzieży
Ceny miejsc od 20 gr.

Gimnazjum Męskie Bogumiła Brauna
z pełnymi prawami szkół państwowych (k.A.)
ul. Narutowicza Nr. 59-a

komunikuje, że egzaminy do klas podwstępnej, wstępnej i pozostałych z wyjątkiem ósmej rozpoczną się systemem lekcyjnym od 19 maja r. b.

Od początku r. szk. czynna będzie kl. A. dla nieumiejących czytać. Wpis w tej klasie wynosić będzie 25 zł. mies.

Kancelarja gimnazjum udziela informacji i przyjmuje podania codziennie w godzinach szkolnych.

DYREKCJA GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO
im. EL. ORZESZKOWEJ
w Łodzi, Al. Kościuszki 21.

Zawiadamia, że egzaminy dla nowowstępujących uczennic wszystkich klas z wyjątkiem ósmej rozpoczną się w piątek dn. 20 maja 1927 r. o godz. 8 rano.

W przyszłym roku szkolnym, podobnie jak w bieżącym, będzie otwarta również kl. A dla dziewcząt i chłopców.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły codz. od 9—1. 3643—2

